

Nicole Dołowy-Rybińska
(Warszawa)

Górnołużyckie media – próba oceny

Posiadanie mediów w językach mniejszościowych należy do najważniejszych postulatów wielu europejskich mniejszości. Trudno sobie bowiem wyobrazić istnienie w dzisiejszym świecie jakiegokolwiek społeczności, która nie ma, bądź ma ograniczony, dostęp do mediów. Nie tylko bowiem wiele komunikatów jest medialnie zapośredniczonych: poprzez prasę, radio, telewizję czy Internet, ale też funkcjonowanie języka, który nie posiadałby formy pisemnej, którego nie dałoby się nauczać w szkołach czy starać się używać w życiu publicznym, musiałyby być ograniczone. Język, nawet mniejszościowy, który by w warunkach europejskich używany był wyłącznie oralnie, skazany byłby na szybkie zapomnienie, trudno by było go zachować, archiwizować i otaczać ochroną¹. Wielu badaczy twierdzi wręcz, że „nie istnieje lepsza strategia [działania na rzecz przetrwania języków mniejszościowych – N.D.-R.] niż posiadanie przez mniejszości ich własnych mediów ukazujących ich własny punkt widzenia w ich własnym języku”². Mimo obaw wyrażanych przez niektórych, że media, zwłaszcza masowe, przynoszą językom mniejszościowym więcej strat niż zysków³, tak decydenci polityczni, jak i przedstawiciele samych mniejszości dążą do jak

¹ Zwróćmy uwagę na sposób ochrony języków mniejszościowych narzucany przez Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych. Miejsce dla tych języków zapewnione ma być w: szkolnictwie, sądownictwie, administracji i służbach publicznych, mediach, życiu kulturalnym, gospodarczym i społecznym. Każda z tych dziedzin wymaga używania pisemnej formy języka.

² S. H. Riggins, *The Media Imperative: Ethnic Minority Survival in the Age of Mass Communication*, [w:] *Ethnic Minority Media. An International Perspective*, red. S. H. Riggins, Sage Publications, Newbury Park, London, New Delhi 1992, s. 3.

³ Gdyż używają w ogromnej mierze języków dominujących oraz przekazują kulturę ogólną, czym mogą przyspieszać proces asymilacji kulturowej mniejszości. Joshua A. Fishman uważa, że obecność języków mniejszościowych w mediach nie jest priorytetem, mówi nawet o „medialnym fetyszu” niektó-

najszerszego zaspokojenia swoich potrzeb medialnych we własnych językach. W przypadku Łużyc głównym zabezpieczeniem ma być zapis w Europejskiej karcie języków regionalnych lub mniejszościowych, ratyfikowanej przez Niemcy w 1998 roku. Republika Federalna Niemiec zobowiązała się do wypełnienia w stosunku do języka górnołużyckiego paragrafów 1b ii, 1c ii, 1d, 1e i oraz 1f ii artykułu jedenastego, dotyczącego mediów⁴. Powinna więc zachęcać do nadawania programów radiowych, telewizyjnych, do produkcji i dystrybucji utworów dźwiękowych i audiowizualnych (a także ich wsparcia finansowego) oraz wydawania gazety. Jednak przedmiotem tego tekstu nie będzie stopień wypełniania zobowiązań przez Niemcy, a refleksja, na ile media górnołużyckie spełniają swoje zadania i wspomagają zachowanie języka.

Górnołużycanie mają długą, dwustuletnią, tradycję prasy⁵. Jako jedna z nielicznych europejskich mniejszości językowych posiadają codzienną gazetę wydawaną we własnym języku. Nakład „Serbskich Nowin” nie jest wysoki, sięga kilkuset egzemplarzy. Gazetę trudno jest kupić poza wyznaczonymi punktami sprzedaży, jest natomiast prenumerowana przez wiele łużyckich rodzin oraz instytucji, dzięki czemu jej zasięg jest spory. W czterostronicowej gazecie znajdują się relacje ze wszystkich wydarzeń, jakie miały miejsce na Górnych Łużycach oraz najważniejszych z Dolnych Łużyc, z lokalnych/regionalnych wydarzeń sportowych oraz krótkie wzmianki o najważniejszych wydarzeniach ze świata. Jej układ

rych badaczy. Zob.: J. A. Fishman, *Reversing Language Shift. Theoretical and Empirical Foundations of Assistance to Threatened Languages*, drugie wydanie, Multilingual Matters, Clevedon 1997, s. 105-106; tenże, *From Theory to Practice (and Vice Versa): Review, Reconsideration and Reiteration*, [w:] *Can Threatened Languages be Saved? Reversing Language Shift, Revisited: A 21st Century Perspective*, red. tenże, Multilingual Matters, Clevedon 2001, s. 482.

⁴ Treść dokumentu: <http://kprm.gov.pl/bip/080412u3zal.pdf> (wejście: 20 XII 2011). W sprawie wypełniania zobowiązań zob.: L. Elle, *Die Europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen und die Sprachenpolitik in der Lausitz*, Sorbisches Institut / Serbski institut, Bautzen/Budyšin 2004.

⁵ M. Völkel, *Serbske nowiny a časopisy w zašłosći a přitomnosći*, LND, Bautzen/Budyšin 1984.

jest schematyczny, brakuje w niej różnych gatunków, które w prasie występują, takich jak reportaże czy felietony. Mimo krytyk ze strony Łużyczan, nie zmienia się. Dla katolickich Górnołużyczan dużo ważniejszy jest tygodnik „Katolski Posol”, kształtujący poglądy, zaspokajający też inne niż tylko informacyjne potrzeby. Górnołużycka inteligencja czyta również miesięcznik „Rozhlad”. Wydawane są także pisma edukacyjne dla dzieci oraz zawierające teksty naukowe, takie jak „Lětopis” Instytutu Łużyckiego. Nie mają one jednak większego wpływu na zwykłych Łużyczan. Dużym problemem jest natomiast brak pozycji przeznaczonej dla młodzieży, która tym samym nie korzysta w ogóle (lub w bardzo ograniczonym zakresie) z prasy w języku mniejszościowym.

Do najczęściej używanych mediów masowych należy radio i telewizja. Jak wykazały badania, przeciętny Europejczyk słucha radia koło dwóch, zaś ogląda telewizję trzy godziny dziennie⁶. Są to więc media, które wypełniają wolny czas, niekiedy kształtują wyobraźnię adresatów. Jednocześnie tworzą specyficzną wspólnotę odbiorców, która pomaga w zachowaniu i utrzymaniu zbiorowej tożsamości⁷. Audiowizualne media górnołużyckie wypadają pod tym względem bardzo słabo. Radio „Serbski rozhłós” nadaje codzienne między 5 a 8 rano, zaś w niedzielę między 11 a 12:30. Audycja słuchana jest przez wielu Łużyczan przy codziennych czynnościach porannych, odnosi się do wydarzeń kulturalnych na Łużycach, pojawiają się reportaże dotyczące różnych aspektów życia w regionie, elementy religijne (dla Górnołużyckich katolików), przede wszystkim zaś nadawana jest górnołużycka muzyka, rzadko jednak jest to muzyka nowoczesna, zaś młodzi ludzie uważają program za mało ciekawy. Mimo ograniczonego kręgu słuchaczy na Górnych Łużycach istnieje program „Satkula” przeznaczony dla młodzieży, z odpowiadającą im muzyką i tematami. Jest to

⁶ <http://www.wirtualnemedia.pl/artukul/polak-3-godziny-dziennie-ogladatv-radio-i-internet-troche-mniej-czasochlonne> (wejście: 20 XII 2011).

⁷ Por.: B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Wydawnictwo „Znak”, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków – Warszawa 1997.

o tyle ważne, że bardzo często w przypadku małej grupy nie istnieje zróżnicowanie na różnego typu odbiorców, co wyklucza znaczną część potencjalnych użytkowników danego medium. Problem polega jednak na tym, że programów radiowych po górnołużycku można słuchać jedynie w konkretnych porach, przez większość czasu natomiast Łużyczanie muszą wybierać stacje niemieckie.

Na tym tle sytuacja górnołużyckiej telewizji wygląda wręcz tragicznie. Raz w miesiącu półgodzinny program „Wuhlado” nadawany jest w telewizji kablowej. Składa się zazwyczaj z kilku reportaży prezentujących ważne wydarzenia na Łużycach, postaci i tematy dotyczące łużyckiej wspólnoty. Wiele osób ogląda ten program tylko dlatego, że jest to jedyny program telewizyjny w języku górnołużyckim. Mając jednak do dyspozycji pół godziny miesięcznie, można powiedzieć, że język mniejszości nie istnieje w telewizji, gdyż każdy z członków grupy ogląda na co dzień programy w telewizji państwowej. Przy tak ograniczonym czasie antenowym nie może być też mowy o zaspokajaniu potrzeb różnych grup społecznych (młodzieży, dorosłych, osób starszych, inteligencji czy rolników). Dodatkowo program prezentuje taki wizerunek Łużyc, jaki chcą przekazać producenci tego jedynego na Górnych Łużycach programu, w związku z czym wielu oglądających się z nim nie identyfikuje.

Gdyby spróbować ocenić te spośród łużyckich mediów, które funkcjonują dzięki wsparciu finansowemu Republiki Federalnej Niemiec (za pośrednictwem Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego), trzeba by stwierdzić, że media łużyckie, jako niekomercyjne, a więc takie, których istnienie nie jest w żaden sposób uzależnione od oglądalności i gustów odbiorców, są często nieatrakcyjne. Publiczność jest im wierna wyłącznie ze względu na sentyment i przywiązanie do własnej kultury, co może spowodować, że młode pokolenia odwrócą się od nich, wybierając takie programy, które będą zaspokajały ich potrzeby rozrywki czy informacji. Co więcej, przekaz medialny podporządkowany konkretnej wizji kultury łużyckiej, z którą nie wszyscy chcą się utożsamiać, może wpływać negatyw-

nie na stosunek samych Łużyczan do własnych mediów, a także na wizerunek kultury łużyckiej na zewnątrz. Niestety, ze względu na rozmiar grupy, jej pozycję i obejmujące ją prawo, Łużycanie nie mają możliwości posiadania takich mediów, które zaspokajałyby potrzeby i gusta różnych grup społecznych⁸. Z powyższych rozważań wynika, że zasadnicze znaczenie dla przyszłości języka górnołużyckiego oraz chęci utożsamiania się ze wspólnotą przez młode pokolenie może mieć Internet.

Tymczasem Internet jest najbardziej kontrowersyjny ze wszystkich rodzajów mediów. Dzieli on badaczy na sceptyków, którzy uważają, że media cyfrowe doprowadzą języki mniejszościowe do zguby, skoro głównym językiem Internetu jest angielski⁹, osłabiający nawet pozycję języków państwowych, oraz na entuzjastów nowej formy komunikacji. Ci drudzy mówią, że Internet jest największą szansą dla języków mniejszościowych, gdyż jest na tyle pojemny i daje takie możliwości, że języki te będą mogły znaleźć w nim swoje miejsce i odbudować pozycję¹⁰. Są to skrajne opinie, oparte bardziej na emocjach niż badaniach. Zastanówmy się więc, jakie realne konsekwencje – wypływające z samej specyfiki tego medium – może mieć używanie Internetu przez osoby należące do mniejszości językowej.

Internet (w większości postaci) wymaga używania języka w formie pisanej. Wielu Górnołużyczan jedyny kontakt z taką formą języka miało w szkole, gdy musieli po górnołużycku napisać tekst w ramach pracy domowej. Jednak poza szkołą, nawet jeśli w języku etnicznym rozmawiali, czytali czy oglądali programy telewizyjne.

⁸ Istnienie komercyjnych mediów łużyckich jest trudne do wyobrażenia, jeśli osób znających język jest najwyżej kilkanaście tysięcy we wszystkich grupach wiekowych. Media takie nie mogłyby się same utrzymać.

⁹ W 2011 roku z internetu korzystało 2 095 006 005 ludzi (<http://www.internetworldstats.com/stats.htm> (wejście: 19 XII 2011)). Chociaż dla większości z nich język angielski nie był językiem ojczystym, najwięcej stron było właśnie w tym języku, przed chińskim, hiszpańskim, japońskim, portugalskim, niemieckim i arabskim (<http://www.internetworldstats.com/stats7.htm> (wejście: 19 XII 2011)).

¹⁰ M. Cormack, *Minority Language Media in a Global Age*, s. 3.

zyjne, takiej formy języka nie mieli szansy używać¹¹. Internet jest więc pierwszym medium propagujących na dużą skalę pisany język górnołużycki, nawet jeśli jego forma ortograficzna i gramatyczna odbiega od powszechnie przyjętych wzorów. Wydaje się, że największą zasługą Internetu jest sama zmiana wizerunku języka. Jak wykazały badania, młodzi ludzie uważają, że strony w językach mniejszościowych są ciekawe, zaś ich istnienie powoduje, że języki te wydają się im atrakcyjne, dostosowane do wymogów współczesnego świata¹². Jest to nie do przecenienia, zwłaszcza w stosunku do takiej mniejszości jak łużycka, nastawionej ciągle na dyskryminację ze strony grupy dominującej, co dla młodych ludzi jest szczególnie dotkliwe¹³. Zmiana wizerunku kultury łużyckiej ważna jest też dlatego, że propagowany przez dominujące media (a także przez niektóre media i organizacje łużyckie) obraz grupy jest anachroniczny i niedopasowany do współczesności¹⁴. Internet oraz znajdujące się w nim zasoby łamią ten stereotyp zwłaszcza w oczach przedstawicieli kultury mniejszościowej.

Internet daje też nowe możliwości i metody nauki języka mniejszościowego, zarówno bezpośrednie: poprzez słowniki (np. www.pra-sak.de, www.plexaure.de/doc/obersorbische-rechtschreibpruefung), programy do nauki języków, materiały i narzędzia do używania ich na komputerze (www.sorbzilla.de), jak i pośrednie. Nie do przecenienia jest na przykład istnienie łużyckich wikipedii. Młodzi ludzie szukają informacji na dany temat (na przykład omawiany po górnołużycku w szkole) nie w encyklopediach czy książkach naukowych, ale w sieci. Jeśli dane hasło dostępne będzie w języku

¹¹ Dotyczy to tylko twórców, dziennikarzy, osób szczególnie zaangażowanych. Do rzadkości należy używanie łużyckiego w życiu oficjalnym czy urzędowym.

¹² L. Buszard-Welcher, *Can the web help save my language?*, [w:] *The Green Book of Language Revitalization in Practice*, red. L. Hinton, K. Hale, Academic Press, San Diego 2001, s. 337.

¹³ Por.: C. Ratajczak, *Vom Image einer Minderheitensprache*, „Lëtopis” 2011, nr 1.

¹⁴ E. Tschernokoshewa, *Das Reine und das Vermischte. Die deutschsprachige Presse über Andere und Anderssein an Beispiel der Sorben*, Waxmann Münster – New York – München – Berlin – Münster 2000, s. 50.

mniejszościowym, jest szansa, że je właśnie przeczytają, nie tylko dowiadując się czegoś na dany temat, ale też poszerzając słownictwo w języku etnicznym.

Cyfrowe media umożliwiają bardzo szybkie rozpowszechnianie informacji na dużą skalę. Dzięki temu o danym wydarzeniu, założeniu nowej grupy czy naborze do teatru amatorskiego lub projektu kulturalnego mogą się dowiedzieć praktycznie wszyscy użytkownicy Internetu. Udział w grupach kulturalnych może z kolei mieć niebagatelne konsekwencje dla przyszłości młodych ludzi¹⁵. Jak przyznają Łużyccy działacze, od lat to Internet jest głównym narzędziem informowania ludzi o proponowanych wydarzeniach, zaś jego skuteczność przewyższa wszystkie inne dostępne metody. Niebagatelne znaczenie ma fakt, że Internet umożliwia upowszechnianie osiągnięć ludzi, ich twórczości i dzieł. Często innego rodzaju promocja (np. wydanie książki) jest dla zwykłych ludzi nieosiągalna. Dzięki Internetowi Łużycanie mogą promować swoją twórczość pisarską (np. <http://www.literarny-konopej.de/>), filmową (np. na stronach YouTube) czy jakąkolwiek inną (np. na portalach takich jak Facebook).

Do zasadniczych cech Internetu należy jego multimedialność. Jest to tym ważniejsze, że jak pokazała analiza innych mediów, sytuacja nie jest zadowalająca, gdyż potrzeby medialne ludzi nie zostają zaspokojone przez żadne klasyczne medium audiowizualne nadające w językach mniejszościowych, co powoduje, że przedstawiciele mniejszości są skazani na używanie mediów w językach dominujących. Media posiadają jednak zdolność remediacji¹⁶, a Internet stwarza prawie nieograniczoną przestrzeń dla starych gatun-

¹⁵ Por. N. Dołowy-Rybińska, *Animowanie tożsamości kulturowej: instytucje i działania dla młodych Łużyczan*, (w druku).

¹⁶ Remediacja to proces wzajemnego wywierania wpływu przez jedno media na inne. W tym procesie pewne cechy starszego medium zostają rozszerzone i ulepszone przez nowe medium i nową technologię, inne zostają zmienione lub usunięte. Nowe medium zawłaszcza i zmienia stare, które jednak nie znika, lecz dopasowuje się do nowej sytuacji. Zob.: J. D. Bolter, R. Grusin, *Remediation. Understanding New Media*, MIT Press, Cambridge – London 2000, s. 47.

ków, które dzięki niemu mogą funkcjonować i rozwijać się w nowym środowisku medialnym. Co więcej, koszt stworzenia internetowej gazety, radia, czy nawet pewnej formy internetowej telewizji jest nieporównywalnie niższy niż w przypadku ich istnienia w rzeczywistości niecyfrowej. Telewizja internetowa daje możliwość wyboru programów o dowolnej porze i w dowolnym miejscu, podobnie jak radio internetowe umożliwia słuchanie audycji na całym świecie. Obecnie przez Internet można czytać książki, można je też tam umieszczać i upowszechniać. Łużyczenie coraz aktywniej korzystają z tej możliwości, choć droga przed nimi jest jeszcze daleka.

Najważniejszą rolę może odegrać Internet przy kształtowaniu wspólnotowości grupy. Społeczności internetowe są pewnego typu grupami językowymi, dzielącymi wspólny kontekst kulturowy. Nie zawsze kontekst ten jest tożsamy z narodowym. Często wspólnoty internetowe tworzą się ze względu na zainteresowania, wiek czy przynależność do danej subkultury. Wówczas język wybierany przez internautów musi być jak uniwersalny, żeby łączyć ludzi pochodzących z różnych miejsc na świecie. Z drugiej strony, co jest w tym przypadku ważniejsze, Internet pozwala na przynależność do wielu różnych grup językowych, bez względu na miejsce zamieszkania. Umożliwia więc osobom zainteresowanym kulturą mniejszościową, uczących się jej języka, bądź tym, którzy są jej członkami, ale musieli opuścić swą małą ojczyznę, na włączenie się do grupy, komunikację z jej przedstawicielami, a nawet pewnego typu (wirtualne) uczestnictwo w kulturze mniejszościowej. Co więcej, Internet umożliwia każdemu człowiekowi założenie własnej strony, a nawet powołanie do życia grupy, zaś w wielu środowiskach sieciowych języki mniejszościowe są traktowane jako równorzędne z językami kultur dominujących, a nawet z powszechnie znanym angielskim¹⁷.

¹⁷ Zob. *The Multilingual Internet: Language, Culture, and Communication Online*, red. B. Danet i S. C. Herring, Oxford University Press, Oxford 2007.

Prowadzone przez ostatnie lata badania¹⁸ wykazały, że w komunikacji zapośredniczonej przez Internet rozmówcy posługują się tym samym językiem, którego używają w komunikacji twarzą w twarz. Oznacza to, że jeśli dwie osoby rozmawiają ze sobą po górnołużycku, również górnołużycki będzie językiem używanym przez nie między sobą w komunikacji cyfrowej. Jeśli natomiast rozmawiają po niemiecku, zostaną przy tym języku również w sieci¹⁹. Spostrzeżenie to jest bardzo istotne, zwłaszcza jeśli poszerzyć analizę mediów również o język dolnołużycki. Na katolickich Górnych Łużycach górnołużycki jest językiem pierwszym i używanym wciąż przez osoby ze wszystkich pokoleń²⁰. Nadal istnieje tam stosunkowo silna wspólnota oparta na tożsamości językowej, kulturowej i religijnej. Mimo słabnącej pozycji górnołużyckiego i jego międzypokoleniowego przekazu, dla wielu osób jest to podstawowy język komunikacji. Tymczasem młode pokolenie Dolnołużyczan języka przodków nie zna, czasem uczy się go w szkole, jednak nawet po kilku latach edukacji poziom tego języka nie jest wystarczający, by się nim aktywnie, w mowie i piśmie, posługiwać.

Bożena Itoya w artykule *Internet lużycki – o Łużyczanach czy dla Łużyczan?*²¹ przeanalizowała wiele lużyckich stron internetowych pod kątem używanego języka i zawartości. Wszystkie te strony wymagają jednak od odbiorcy minimum zaangażowania: są to strony internetowe gmin i miast na terenie Łużyc, lużyckich organi-

¹⁸ Internet jest medium powszechnie znanym (dostępnym „zwykłym ludziom”) od około dziesięciu lat. Praktyki używania Internetu zmieniają się z roku na rok, dlatego też pisząc o badaniach, trzeba brać pod uwagę, że za kilka lat wyniki mogą być nieadekwatne, gdyż wraz z nowymi sposobami użycia mediów cyfrowych, może (a nawet musi) zmienić się również kontekst społeczny tego użycia.

¹⁹ Zob. D. Cunliffe, *Investigating the differential use of Welsh in young speakers’ social networks: a comparison of communication face-to-face, in electronic texts and on social networking sites*, (w druku).

²⁰ M. Walde, *Demographisch-statistische Betrachtungen im Oberlausitzer Gemeindeverband „Am Klosterwasser”*, „Lětopis” nr 51, s. 3-27

²¹ B. Itoya, *Internet lużycki – o Łużyczanach czy dla Łużyczan?*, „Zeszyty Łużyckie” 44 (2010), s. 299-323.

zacji i stowarzyszeń (również naukowych), zespołów artystycznych, mediów (wydawnictw, czasopism, radia i telewizji). Głównym zadaniem tych stron jest więc szeroko pojęte informowanie internauty (o działalności, programie, wydarzeniach itd.). Jako medium cyfrowe, strony te są jedynie w niewielkim stopniu nastawione na interaktywność: internauci podążają za informacjami wyświetlonymi na ekranie, będąc (w większości przypadków) jedynie odbiorcami informacji, nie zaś ich współtwórcami. Tymczasem na czynne używanie języków mniejszościowych w Internecie tego rodzaju strony mają najmniejszy wpływ: nie zmuszają odbiorcy do komunikowania i wymiany, a jedynie do odbioru podanych mu wiadomości. Chciałabym w tym miejscu podkreślić, że jestem przekonana o wadze istnienia w Internecie dwujęzycznych stron informacyjnych, gdyż mają one duże znaczenie dla prestiżu kultur i języków, nie tylko w oczach samych przedstawicieli grup mniejszościowych, ale również poprzez uświadamianie innym, że na danym terenie mniejszość mieszka i posiada swój język. Jednak, stosując określenie Roberta Dębskiego, bardziej dla mnie interesujące, gdyż posiadające większy wpływ na używanie języków mniejszościowych, mają nie media przekazu, lecz media uczestnictwa²². Internet jest medium wyjątkowym, właśnie dlatego, że jest interaktywny. Nie tylko użytkownik sam decyduje o tym co, kiedy i w jaki sposób odbiera²³, ale sam sposób odbioru nastawiony jest na dialog i wymianę z innymi internautami²⁴. To zaś oznacza, że Internet staje się medium, które tworzy przestrzeń społeczną (istniejącą wirtualnie i/lub realnie). A w tej przestrzeni języki mniejszościowe mogą być nie tylko uży-

²² R. Dębski, *Od mediów przekazu do mediów uczestniczenia: kierunki i narzędzia badań*, [w:] *Od mediów przekazu do mediów uczestniczenia. Transmisja i nauczanie języków mniejszościowych*, red. R. Dębski, TAIWPN Universitas, Kraków 2008, s. 139-156.

²³ Za pomocą „kliknięcia” może zmienić stronę z jednej na drugą, zobaczyć odnośniki, pójść innym tropem niż przewidywali twórcy strony. Tę możliwość daje mu hipertekstualność internetu.

²⁴ M. Lister, J. Dovey, S. Giddings, I. Grant, K. Kieran, *Nowe media. Wprowadzenie*, przeł. M. Lorek i in., WUJ, Kraków 2009, s. 625.

wane, ale co więcej, mogą stać się głównym medium komunikacji między ludźmi. Tak jednak nie stanie się, jeśli wspólnota językowa nie istnieje, a język mniejszościowy nie jest używany przez poszczególne jednostki w codziennym życiu. Łatwo zobaczyć, że młodzi Górnoluzyczanie zakładają wiele stron internetowych, na których wymieniają się spostrzeżeniami, informacjami o wydarzeniach kulturalnych, prowadzą dyskusje (np. <http://www.interserb.de/> czy fora na portalach takich jak Facebook)²⁵. Strony te przyciągają coraz to nowych użytkowników, którzy w naturalny sposób wybierają do komunikacji język łużycki. Tymczasem w przypadku Internetu dolnołużyckiego język ogranicza się prawie wyłącznie do wizualnej obecności. Mimo istnienia kilku grup promujących posługiwanie się dolnołużyckim ich zakres ogranicza się do kilkunastu osób (pochodzących z Górnych Łużyc, Polski, Czech oraz kilku Dolnołużyczan, którzy języka się nauczyli, np. Serbska Łużyca w Google Groups). Mimo że w ten sposób dolnołużycki staje się językiem komunikacji wewnątrz wspólnoty, użycie to nie ma dużego wpływu na innych (potencjalnych) użytkowników języka.

Internet jest najbardziej demokratycznym z dotychczasowych mediów. Każdy, kto ma do niego dostęp i posiada podstawowe umiejętności (dla młodego pokolenia należące do kanonu wiedzy, jak dla osób starszych znajomość tabliczki mnożenia), może z niego korzystać, może też być twórcą nowych form. To właśnie daje kulturom i językom mniejszościowym szanse, ale może też okazać się dla nich największym zagrożeniem. Żeby coś znalazło się w Internecie, musi zostać napisane, nagrane czy sfilmowane i umieszczone w sieci (dobrym przykładem są nagrania prowadzone w ramach instytucji SAEK, np. filmiki z górnołużyckiej Schadzowanki). Wymaga więc od twórcy lub realizatora pewnego zaangażowania. Raz umieszczony w sieci produkt ma szanse na upowszechnienie na-

²⁵ Celem tego tekstu nie jest analiza zawartości poszczególnych stron, ale refleksja nad samym zjawiskiem. Dlatego przykłady mają charakter ilustracji, nie są w żaden sposób wyczerpującym świadectwem stanu stron internetowych w językach łużyckich.

wet na skalę światową. Internet łamie bowiem barierę między tym, co lokalne i tym, co globalne: lokalne sprawy promuje na skalę światową, zaś globalne problemy przedstawia jako ważne dla ludzi zamieszkujących w konkretnym miejscu na ziemi²⁶. Daje więc szansę na światową promocję mniejszości. Żeby tak się stało, materiały znajdujące się w sieci powinny jednak być zrozumiałe dla szerokiej publiczności. Tymczasem wytwory w językach mniejszościowych, mimo istnienia w Internecie i globalnego obiegu, skazane są na lokalność. Dlatego może się okazać, że autorzy będą woleli tworzyć w, znanym powszechnie, języku angielskim. Rozważania te dotyczą jednak przyszłości. Być może za kilkanaście lat tłumaczenie za pomocą narzędzi internetowych osiągnie taką sprawność, że język przestanie być barierą przekazu. Języki mniejszościowe nie zaistnieją jednak w Internecie, jeśli zaniknie wspólnota, która poprzez nie wyraża swoją tożsamość. Dlatego też na razie obrońcom języków mniejszościowych pozostaje promowanie ich we wszystkich dostępnych i odbieranych przez ludzi mediach oraz działanie na rzecz umacniania wspólnotowości grupy.

²⁶ Znaczenia tej cechy Internetu dowiodły choćby niedawne wydarzenia w Afryce Północnej: nagrane przez demonstrujących filmiki z zamieszek zostały umieszczone w sieci, zmuszając międzynarodowych decydentów do reakcji i zaangażowania.